

„Mama zawsze ma rację”

Antek i Gutek wracali po lekcjach do domu. Na pierwszy rzut oka wyglądali jak dwaj chłopcy, którzy przez przypadek nałożyli takie same kurtki. Ci co ich znali wiedzieli, że to bracia i to bardzo szczególnie. Chłopcy byli bliźniakami i oczywiście byli nie do odróżnienia. W szkole wychowawczynie poprosiła by nie ubierali się tak samo, aby łatwiej mogła ich rozpoznać. Po szkole jednak chłopcy uwielbiali wprowadzać innych w błąd. Ta sztuczka nie działała oczywiście na rodziców, czego chłopcy trochę żalowali.

Po drodze bracia zauważyli kolorowy stragan.

- Patrz Antek! Fajerwerki! Choć pooglądamy, co w tym roku będzie „cool”?

Chłopcy podeszli do straganu.

- Dzień dobry - powiedział grzecznie Gutek.

- Dzień dobry - odpowiedział sprzedawca nie mając pewności, który z chłopców to powiedział.

- Czy możemy obejrzeć ten zestaw Turbo? - zapytał Antek

- Obejrzeć możecie, ale jeżeli coś Wam się spodoba musicie przyjść z rodzicem - upomniął chłopców sprzedawca. - Fajerwerki mogą kupować i używać tylko osoby dorosłe.

- Sie wie - chórem odpowiedzieli bracia. Chwilkę jeszcze postali przy stoisku i podjęli wędrówkę do domu.

Antek z wypiekami na twarzy zwrócił się do brata:

- Gutek! Musimy poprosić rodziców o ten zestaw Turbo. Odpalimy sobie na Sylwestra!

- No co ty, Antek. Z choinki się urwałeś? Nie pamiętasz co mówili w telewizji w ubiegłym roku? Fajerwerki są fajne, ale nie dla wszystkich! - oburzony Gutek aż się zatrzymał w miejscu.

- Jak to? Nie chcesz popatrzeć na fajerwerki? – zdziwił się Antek.

- Nie muszę, jeżeli od tego cierpią zwierzęta.

- Zwierzęta? Pochowają się w swoich norkach. A z resztą to jest sam środek nocy, a wtedy śpią - lekceważąco odpowiedział bratu Antek.

- Wiesz co, czasami wydaje mi się, że Twoja część naszego jaja w brzuchu mamy musiała się zepsuć... Nie pamiętasz, jak nasz pies uciekał przerażony na spacerze wprost na jezdnię, gdy ktoś odpalił petardę?

- Rzeczywiście, trząśł się później przez cały dzień... - przypomniał sobie Antek.

- Czytałem w Internecie, że każdy Sylwester to koszmarna noc dla zwierząt w mieście. Zwierzęta w ZOO muszą dostawać leki uspokajające, a i tak to nie zawsze działa. Ptaki dostają zawału serca, a psy i koty uciekają w popłochu, często kończąc życie pod jadącym autem.

- Hmm....., no nie pomyślałem o tym.

- A powinienes. Przydałoby Ci się czasami spojrzeć trochę dalej niż na czubek swojego nosa - skarcił brata Gutek.

- Zaczynasz gadać jak babcia Stasia... Uważaj bo się jeszcze pomarszczysz jak ona - obruszył się Antek - ale oczywiście masz rację.

- Ja zawsze mam rację - odpowiedział poważnie Gutek.

- Noo... nie..., teraz zamieniłeś się w mamę mówiącą do taty. Nawet ton ten sam. Chyba aktorem zostaniesz! To co teraz będzie w Sylwestra?

- A Ty jak zwykle sobie kpisz! W tamtym roku były pokazy laserów. Widziałem w necie. Takie kolorowe snopy światła, prosto do nieba, wszystko w ruchu i z muzyką. Bardzo fajnie to wyglądało.
- A ja pamiętam, że strzelali...
- Strzelali, ale nie było oficjalnego pokazu sztucznych ogni.
- Antek, Gutek o czym tak dyskutowacie przed furtką? - chłopcy zaskoczeni spojrzeli w kierunku głosu. - Zupa stygnie na stole! Nie jesteście głodni? Jak będziecie tak długo stać w kałuży, to dostaniecie kataru i Sylwestra spędzicie w łóżkach!
- Masz rację mammo - skwitował Gutek, puszcżając oko do brata.
- Ja zawsze mam rację - odpowiedziała mama zamykając drzwi za chłopcami.

Tekst: podkom. Kinga Czerwińska

Korekta: Wydział Prewencji KSP